Nr. 347 Kraków, poniedziałek 18 grudnia 1905. Rocznik XIV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Obstukcya na kolejach prywatnych.

Personal kolei południowej przerwał rozpoczętą obstrukcyę, gdyż między delegatami kolejarzy a dyrekcyą — przy pośrednictwie rządu — przyszło w piątek 15 b. m. do ugody. Dyrekcya przyznała służbie i urzędnikom: 1) opust 1 roku przy praktyce; 2) ustanowienie wyższych płac akordowych i ich opublikowanie; 3) szybszy awans analogicznie z umową zawartą z koleją państwową. Wobec tego zwycięstwa ogłosiła organizacya obstrukcyę za ukończoną.

Na kolei północnej nie zaszła żadna zmiana. Dyrekcya czeka z rozpoczęciem układów aż do posiedzenia rady nadzorczej na dziś zapowiedzianego, a personal praktykuje w dalszym ciągu bierny opór. Na dworcu krakowskim niedziela upłynęła w zupełnym spokoju przy niezmienionym stanie rzeczy. Kolejarze obstają przy swoich żądaniach, a naczelnictwo czeka ciągle na instrukcyę z Wiednia. Jak ta instrukcya wypadnie, można mieć pojęcie z faktu, że p. Jeiteles wbrew oczywistemu stanowi ogłasza w „N. fr. Presse“, że „na liniach kolei północnej nie ma obstrukcyi“. Jeżeli to bezczelne kłamstwo ma być pociechą, to zostawmy Jeitelesa przy niej.

Przegląd polityczny.

Wymowne cyfry. Różnicę między systemem kuryalnym a systemem równego prawa wyborczego malują dosadnie następujące cyfry, zaczerpnięte z urzędowej statystyki wyborów z r. 1901.

Uprawnionych do głosowania z piątej kuryi było w r. 1901 okrągło 5 milionów osób.

Poszczególne partye polityczne uzyskały w r. 1901:

	głosów	posłów	powinny mieć posłów
Socyalni demokraci	408448	10	105
Niemcy	322251	190	133
Czesi	295509	88	76
Koło polskie	104489	49	27
Inne polsk. stronnictwa	86643	23	22
Włosi	49584	17	13
Słoweńcy	70965	15	18
Kroaci	18878	10	5
Rumuni	14232	5	3
Rusini	56215	9	14
Dzicy	36336	7	9

Zestawienie powyższe wskazuje, jak w przybliżeniu wyglądałby parlament austryacki, gdyby zamiast kuryj wyborczych zaprowadzono równe i bezpośrednie prawo wyborcze i gdyby sprawiedliwie rozdzielono okręgi wyborcze!

Przesilenie na Węgrzech.

Rokowania z koalicyą.

Budapeszt, 17 grudnia. (Węg. b. kor.). Były minister skarbu Lukacs, który od onegdaj bawił w Wiedniu i konferował z szeregiem osobistości politycznych celem zoryentowania się w sytuacyi, wczoraj o 3 popołudniu odjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 17 grudnia. Dzienniki podają, że Lukacs nie był u cesarza i że dopiero za kilka dni przedłoży monarsze plan kompromisu. Ze wszystkich stron zapewniają, że przy korzystnem usposobieniu dla kompromisu, usiłowania Szella i Lukacsa doprowadzą do korzystnego rezultatu.

Policya nie ręczy za bezpieczeństwo!

Budapeszt, 17 grudnia. (Węg. b. kor.). Imieniem prezydyum stronnictwa socyalno demokratycznego zgłoszono wczoraj u dyrektora policyi, że zorganizowani robotnicy 18 b. m. urządzą o godz. 7½ wieczór korowód z pochodniami na rzecz powszechnego prawa głosowania. Dyrektor policyi nie przyjął tego zgłoszenia do wiadomości, uzasadniając tem, że polityczne położenie jest tak zawikłane i umysły tak podrażnione, że on za utrzymanie porządku, spokoju i bezpieczeństwa nie może przyjąć odpowiedzialności. Zgłaszający natychmiast rekurowali do ministra spraw wewnętrznych i czynią w dalszym ciągu przygotowania do demonstracyjnego pochodu.

Listy z Podkarpacia.

Drohobycz, 15 grudnia.

Prawdomówność i agitacya ks. Gromady. — Wieczór inauguracyjny. — Pożar, pospiech straży pożarnej i energia żandarmów.

Do tych, którym było „solą w oku“ wydarcie kasy chorych przez socyalistów szajce drohobycko-borysławskiej, należał i należy osławiony księżulek borysławski Gromada, który żonom strejkujących robotników w ubiegłym roku, kazał swoich mężów „zlewać gorącym ukropem“. Ks. Gromada faktu zdobycia kasy przez „belzebubów“ nie mógł przeboleć, ale siedział cicho, bo nie mógł im nic zarzucić i wykorzystać tego z ambony. Ale pan Bóg łaskaw i na ks. Gromadę — gratka trafiła się. Zarząd kasy objął „w spadku“ dzierżawę szpitala gminnego, a nie mogąc usprawiedliwić wydatku na dorożki dla spowiednika do chorych, bo wydatku takiego nie można zaliczyć ani pod koszta lekarzy, podwody dla chorych, leki lub inne środki, k óre jest obowiązany w myśl ustawy i statutu dostarczyć członkowi — zmuszonym był oświadczyć zakonnicom szpitalnym, iż z powyższych powodów w przyszłości wydatków takich pokrywać nie będzie. Od zakonnic dowiedział się o tem ks. Gromada i hejże na socyalów rzucać klątwy z ambony. Uczynił to w niedzielę 10 bm. przyczem — swoim starym sposobem — całą sprawę przekręcił i przedstawił obecnym owieczkom swej owczarni w zupełnie innem świetle. Wiele się na to nie silił.

„Widzicie — mówił ks. Gromada — jak byli propinatorzy-żydzi w kasie, to dali chorym księdza, jak są socyaliści, to zabronili księdza spowiednika, aby chory mógł dyabłu duszę zapisać“.

Zarząd kasy dowiedziawszy się o tem wysłał stosowne pismo z wyjaśnieniami i zastrzeżeniami do ks. Gromady. Ciekawe, czy tenże obecnie jako kapłan katolicki miłujący prawdę, sprostuje i wyjaśni to, o czem przedtem świadomie lub nieświadomie powiedział nieprawdę.

Ruch nasz na Podkarpaciu mimo klątw podobnych jak wyżej, szykan i zabiegów „swoich przyjaciół“ rozwija się w najlepsze. Lokal stowarzyszenia w Borysławiu okazał się za szczupłym i musiano przystąpić do wynajęcia obszernego lokalu wraz salą na zgromadzenia.

W niedzielę odbył się wieczór inauguracyjny w nowym lokalu przy bardzo licznym udziale robotników i ich rodzin. Wielu towarzyszów deklamowało, wygłoszono mowy, śpiewano pieśni robotnicze — słowem serdecznie i mile spędzono wieczór, odciągając i w ten sposób mniej świadomych robotników od borysławskich nor z wyszynkiem „blachy“, lur chyrawskich i innych „specyałów“. Na zakończenie przemówił tow. Wityk ze Lwowa.

W czwartek w nocy znowu dwa pożary nawiedziły Podkarpacie. W Tustanowicach zgorzał dom i restauracya Jaworskiego. Ogień powstał skutkiem nieostrożności. O północy tej samej nocy zgorzały koszary, zamieszkałe przez robotników warsztatowych firmy Mikucki i Perutz. Ogień powstał w pobliskiej starej topiarni wosku Chaskla Hirscha, od czego zajęły się koszary. Poszkodowanym, jako właś icielem budynku, został przedsiębiorca Józef Treifler i... kilkudziesięciu robotników. Ogień wybuchł tak nagle i z taką szybkością, że zrywając się ze snu, uciekali robotnicy tylko z życiem, na pół ubrani. Cały ich dobytek: rzeczy, kuferki, pościel i t. p. zniszczył pożar.

Na dobitek okazał się brak wody w pobliżu, a straż borysławska tak się pospieszyła, że przybyła dopiero w dwie godziny po wybuchu pożaru. Energiczniejszą za to i pośpieszną okazała się żandarmerya, ale w... aresztowaniu robotników niektórych, którzy pozwolili sobie na zrobienie uwag panom żandarmom w sposób spokojny, dlaczego nie dadzą znać do gminy o pożarze i nie pokierują odpowiednio akcyą ratunkową. Jeden z żandarmów uczepił się nawet chorego robotnika Ostrowa i chciał go przyaresztować i dopiero po pokazaniu mu świadectwa lekarskiego dał spokój.

Że nie doszło do nieprzyjemnych zajść, należy to zawdzięczyć kilku naszym towarzyszom, którym się udało żandarmów uspokoić. *X. Y.*

Seminaryum polskie na Śląsku.

Pod koniec sobotniego posiedzenia Izby posłów omawiali sprawę seminaryum polskiego na Śląsku posłowie Michejda i Günter.

Poseł **Michejda** wykazuje, że na Śląsku pod nowym prezydentem kraju jeszcze zawsze panuje system uprzywilejowania jednego narodu ze szkodą drugiego. Należy się obawiać, że także ten nowy szef kraju, otoczony kilku nieprawymi biurokratami, towarzystwem opawskiem, wielką własnością i kołami finansowemi, jakoteż radykałami, będzie wolał prowadzić śląską maszynę biurokratyczną według starego niemieckiego szablonu urzędowego, zamiast ująć się za uciemiężoną ludnością słowiańską. Dowodem ucisku ludności słowiańskiej jest to, że mianuje się urzędników, którzy nie władają językiem ludności, ludność otrzymuje od władz akty pisane w języku niezrozumiałym, a ci, którzy odsyłają te akta, otrzymują kary pieniężne. (Głosy: Słuchajcie!) Mimo, że wzniosłem zadaniem administracyi jest przystosować się do praktycznych potrzeb, nie mogą się dotyczące koła zdecydować na ignorowanie niezrozumnych, przestarzałych rozporządzeń.

Mówca stwierdza dalej, że słowiańska ludność na Śląsku i jej posłowie są otwartymi przyjaciółmi powszechnego prawa głosowania. Dalej pragnie mówca zgodnie z Kołem polskiem, aby przedłożenie o kongrui (podwyższenie pensyj księżom!) natychmiast po ponownem zebraniu się parlamentu przyszło pod obrady.

Następnie omawiał sprawę cieszyńskich klas równoległych polskich w seminaryum. Ludność śląska stoi na stanowisku, iż samoistne polskie seminaryum z siedzibą w Cieszynie musi być założone, bo w całym okręgu cieszyńskim Niemcy tworzą zaledwie 15% ludności. Cieszyn jest gospodarczem i kulturalnem środowiskiem księstwa. Położenie Cieszyna umożliwia uczącej się młodzieży tak rozwój duchowy, jak i lepszy byt materyalny. Ustroń nie może być obrany na przyszłą siedzibę seminaryum. Dlatego też nie ruszymy się z Cieszyna, gdyż nie jesteśmy tam obcymi. Myśmy tam u siebie i nie opuścimy tego domu! Cieszyn w połowie jest zamieszkany przez ludność polską, a ludność niemiecka miasta nie pragnie usunięcia z Cieszyna seminaryum. Polacy i Niemcy żyją tam w najidealniejszym pokoju. Spodziewam się, że rząd pozostawi nas w Cieszynie. Stamtąd nie ustąpimy. Sądzę, że Niemcy rozważą wogóle całą tę sprawę i odstąpią od swych bezmyślnych żądań. Sprawa ta zresztą zależy od całej Izby i od rządu, a my domagamy się, aby rząd to uczynił, co jest jego obowiązkiem, by dał ludności to, co się należy jemu samemu i nam, to, czego właśnie się domagamy.

Poseł **Günter** (liberał niemiecki z Bielska) zgadza się z posłem Michejdą w tem, że obecne stosunki na Śląsku wschodnim pod względem narodowym i wyznaniowym są wprost idealne i dlatego właśnie nie należy w mieście, o charakterze niemieckim, jak Cieszyn, pozostawiać tych paralelek. Sprawa ta jednak dziś jeszcze nie dojrzała i rząd nie powinien przenosić ich do miejscowości, której sprzeciwia się jeden z narodów. Powinno to nastąpić tylko wtedy, jeżeli z żadnej strony opozycyi nie będzie. Stosunki dziś na Śląsku są wyborne i nie pragniemy, by były lepsze, ale nie należy z zewnątrz wnosić walki.

* * *

Od p. posła dra Michejdy otrzymujemy następujące pismo:

Proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania w szanownem Waszem piśmie:

Odnośnie do artykułu umieszczonego w numerze „Naprzodu“ z dnia 14 grudnia 1905 pod napisem: „Kto winien w sprawie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie“ stwierdzam, że nieprawdą jest, jakobym się kiedykolwiek był zgodził na to, aby seminaryum zostało z Cieszyna przeniesione, nieprawdą, że w mojej głowie lub w głowie mego brata Franciszka powstał pomysł dziki zaprzepaszczenia tego seminaryum w odludnej górskiej wioszczynie Ustroniu, nieprawdą, że za to otrzymaliśmy koncesyę na drukarnię w Cieszynie i nadzieję, że seminaryum dostanie się pod naszą komendę i że zapewnimy dobre synekury naszym familiantom i stronnikom.

W czyjej głowie powstał pomysł założenia seminaryum w Ustroniu nie jest mi wiadomo, prawdopodobnie w głowie jakiegoś niemieckiego biurokraty w Opawie; ja dowiedziałem się o tem podczas ostatniej sesyi sejmowej od prezydenta krajowego a natychmiast i ja i wszyscy posłowie polscy protestowaliśmy jak najenergiczniej przeciw tej propozycyi rządu i spowodowaliśmy zebranie mężów zaufania, wysłanie deputacyi do prezydenta krajowego i poczyniliśmy wszystkie możliwe kroki, aby samoistne polskie seminaryum założone zostało w Cieszynie.

Stwierdzam dalej imieniem własnem i imieniem kolegów posłów sejmowych Cieńciały i Halfara, którzy mnie do tego umocowali, że nieprawdą jest jakoby którykolwiek z nas był przyznał, że Ustroń w każdym kierunku znakomicie się nadaje na polskie seminaryum nauczycielskie, tak pod względem towarzyskim jak i co do stosunków mieszkaniowych i szkolnych. Dodaję przytem że poseł Josephy i wogóle żaden poseł niemiecki w tej sprawie z nami posłami Polakami nie traktował a tylko sam prezydent krajowy.

Posłowie sejmowi śląscy Polacy zresztą wydali w tych dniach komunikat, w którym przedstawiają stan obecny sprawy i swoje stanowiska.

Nie mam prawa przemawiać i prostować mylnych faktów imieniem Koła polskiego, ale uchwała Koła powzięta na publicznem posiedzeniu Koła w sprawie seminaryum polskiego w Cieszynie, dnia 5 grudnia b. r., w której Koło stwierdza, że siedzibą seminaryum może być jedynie Cieszyn i uchwala przeprowadzić sprawę wszelkimi środkami, chyba jest najlepszym dowodem, że to samo Koło na usunięcie seminaryum z Cieszyna zgodzić się nie mogło.

Dziękuję już naprzód i łączę wyrazy pełnego szacunku uniżony

Dr. Jan Michejda.

Za twierdzenia, prostowania przez p. dra Michejdę, musimy pozostawić odpowiedzialność naszemu korespondentowi cieszyńskiemu. *Redakcya.*

Otrzymujemy nadto następujące sprostowanie:

„Na podstawie §. 19. ust. prasowej proszę o sprostowanie wiadomości podanej w numerze 343. „Naprzodu“ z dnia 14 grudnia r. b. str. 5. Mianowicie nieprawdą jest, jakoby „na dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Ustroniu był „upatrzony profesor gimnazyum polski gr. d. Wróblewski“; natomiast prawdą jest: 1) że nikt nigdy ze mną o tej sprawie nie mówił; 2) że na stanowisko dyrektora seminaryum nauczycielskiego, pomijając wszelkie inne względy, mam stanowczo za mało lat służby nauczycielskiej; 3) że wreszcie w warunkach, w jakich rząd chce założyć seminaryum polskie w Ustroniu, stanowiska dyrektora pod żadnym warunkiem nie mógłbym przyjąć.

W Cieszynie d. 14 grudnia 1905.

Dr. Kazimierz Wróblewski
nauczyciel państwowego gimnazyum polskiego w Cieszynie“.

Z CARATU.

Konfiskaty i aresztowania.

Petersburg, 18 grudnia. (Przez Eydkuny). Pięć dzienników, które przedrukowały manifest partyj rewolucyjnych, zostało w sobotę po południu skonfiskowanych. Sześciu redaktorów „Syna Otieczestwa“ zostało aresztowanych.

Berlin, 18 grudnia. Z Petersburga donoszą przez Eydkuny. Aresztowani wczoraj redaktorowie naczelni kilku dzienników zostali za poręką wypuszczeni na wolność. Redaktor naczelny „Rusi“ złożył 10.000 rubli kaucyi.

Podczas wczorajszego posiedzenia rady delegacyj robotniczych otoczyło wojsko budynek, poczem policya aresztowała 30 delegatów, których uwieziono w zamkniętych wozach pod eskortą wojska.

Moskwa, 18 grudnia. (Pet. ag. tel.). Redaktor pisma „Borba“ p. Skirmuntt został aresztowany.

Petersburg, 18 grudnia. (Przez Eydkuny). Doniesienie pet. ag. tel. „Prawit. Wiestnik“ donosi: Ogłoszony wczoraj przez kilka dzienników manifest rady delegatów robotniczych, oraz komunikaty innych Towarzystw zawierają wezwanie do rewolucyi i postępowania wbrew ustawom. Na zasadzie tymczasowych rozporządzeń prasowych z dnia 7 grudnia sąd apelacyjny na wniosek prokuratora skonfiskował wczorajsze wydania dzienników: „Syn Otieczestwa“, „Nowaja Żiźń“, „Nasza Żiźń“, „Swobodny Narod“, „Naczało“, „Ruś“, „Swobodne Słowo“ i „Ruskaja Gazeta“, oraz wstrzymał wydawnictwo tych pism, aż do sądowego rozstrzygnięcia.

Ukaz przeciw strejkom kolejowym, pocztowym i telegraficznym.

Petersburg, 18 grudnia. (Przez Eydkuny). Doniesienie pet. ag. tel. Ukaz carski udziela generał gubernatorom, gubernatorom i namiestnikom, na wypadek strejku kolejowego, pocztowego lub telegraficznego, gdyby przywrócenie porządku tego wymagało, prawo zarządzania według własnej oceny wielkiego lub małego stanu oblężenia. Zawieszenie stanu oblężenia zarządzać ma minister spraw wewnętrznych. Dla Petersburga pozostają w mocy dotychczasowe zarządzenia.

Berlin, 18 grudnia. Pet. ag. tel. donosi via Eydkuny. Wypracowane przez radę ministeryalną a przedyskutowane przez radę państwa zarządzenia przeciw strejkom otrzymały sankcyę cesarską. Według tych nowych rozporządzeń wzywanie do strejku kolejowego, pocztowego lub te-

legraficznego, karane będzie więzieniem od 8 do 16 miesięcy. Osoby, które strejk taki rozpoczną, karane będą więzieniem od 4 do 16 miesięcy. Osoby pozostające w służbie państwowej, jeżeli samowolnie zaprzestaną pracy będą karani aresztem od 3 tygodni do 3 miesięcy, względnie więzieniem od 4 do 16 miesięcy. Próby wymuszenia zawieszenia pracy groźbą, będą karane więzieniem od 3 do 16 miesięcy. Osoby biorące udział w strejku mogą stosownie do orzeczenia sądowego być wydalone ze służby. Należenie do Towarzystw mających na celu wywołanie strejku, będzie karanem twierdzą od 1 do 4 miesięcy, względnie także i do 4 lat, przy równoczesnej utracie pewnych praw obywatelskich. Za czas samowolnego zaprzestania pracy, płace nie będą wypłacane. Zajęci w służbie kolejowej lub pocztowej, jeżeli podczas strejku pełniąc służbę odnieśli obrażenia czyniące ich niezdolnymi do pracy, otrzymają pensyę, jeżeli by zaś zginęli, otrzyma ich rodzina pensyę.

Petersburg, 18 grudnia. Doniesienie Pet. ag. tel. przez Eydkuny. Komunikat urzędowy oświadcza, że życzenia urzędników kolejowych będą w wielkiej części uwzględnione. Minister komunikacyi zajmuje się wypracowaniem odpowiednich zarządzeń. Nie mogą one być odrazu wszystkie przeprowadzone, gdyż wymagałoby to bardzo wielkiego nakładu pieniężnego, a minister weźmie tymczasowo pod uwagę tylko najkonieczniejsze zarządzenie. Rada państwa uchwaliła, aby na ten cel wstawić do budżetu na r. 1906 16 milionów rubli.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin, 18 grudnia. Z Petersburga nadeszła przez Eydkuny depesza pet. ag. tel. z doniesieniem, że w r. 1906 podniesioną będzie najniższa płaca urzędników pocztowych z 300 na 486 rb. Oprócz tego budżet wydatków na administracyę poczt, celem udoskonalenia służby, podniesionym będzie o 50⁰/₀. Rada państwa przeznaczyła ½ miliona rubli na gratyfikacye dla urzędników poczt i telegrafów, którzy podczas strejku kolejowego byli przeciążeni pracą. Dalej ma być wypracowanym projekt przyznający urzędnikom sprawującym się bez nagany pięcioletnie dodatki.

Berlin, 17 grudnia. Z Warszawy donoszą, że od piątku telegraf funkcyonuje w ten sposób, że saperzy pracują przy aparatach wraz z kilkudziesięciu urzędnikami, którzy nie strejkują.

W Radomiu, gdzie niektórzy urzędnicy pracowali, **rzucono bombę do wnętrza gmachu pocztowego,** przyczem całe urządzenie wewnętrzne uległo zniszczeniu. Robotnicy pobili ciężko listonoszów, którzy chcieli spełniać obowiązki.

Paryż, 17 grudnia. Do „Journala“ donoszą z Petersburga, jakoby rząd wypełnił(?) wszystkie żądania urzędników pocztowych i telegraficznych — wskutek czego strejk stanowczo się skończył(?).

Powstanie na Litwie?

Kowno, 18 grudnia (Pet. ag. tel.). Doniesienia urzędowe potwierdzają wiadomości o powstaniu na Litwie. Program kongresu litewskiego bywa urzeczywistniony z fanatyzmem. Wszędzie demoluje ludność zakłady rządowe i szkoły. Urzędnicy uciekają. Jak słychać, duchowieństwo katolickie agituje za zagarnięciem majątków kościoła prawosławnego i wypędzeniem wszystkich Rosyan z Litwy. Wsie, zamieszkałe przez starowierców, bywają napadane przez zbrojne bandy a domy modlitwy burzone. Na linii kolejowej Libawa—Romny znieważono rosyjskich urzędników. Komunikacya kolejowa cierpi z powodu transportów wojska, którego jest za mało.

Republika łotewska.

Berlin, 18 grudnia. Biuro Wolffa donosi, że kanclerz rzeszy prosił st. prezydenta wschodnich Prus o natychmiastowe wysłanie po jednym parowcu do Rygi, Libawy i Rewlu, aby w razie potrzeby tamtejsi poddani niemieccy mogli się na nie schronić.

Londyn, 18 grudnia. Pod przewodnictwem cara odbyła się rada ministrów, która uchwaliła przyspieszenie reform, ale równocześnie zastosowanie ostrych środków celem stłumienia rozruchów w prowincyach nadbałtyckich.

Petersburg, 18 grudnia. (Doniesienie Pet. ag. tel. przez Eydkuny). **W południowych Inflantach spalone wszystkie dwory między Mitawą a Segewaldem**. Wysłano 120 dragonów, z których 34 zaginęło. Ci, którzy powrócili opowiadają, że **na przestrzeni 126 kilometrów spalone są wszystkie dwory.**

Berlin, 18 grudnia. Dzienniki poranne donoszą z Rygi przez Królewiec: **Rewolucyoniści owładnęli Kurlandyą i Inflantami. Podpalili oni Rygę i Mitawę, a zagrażają Libawie.**

Dorpat, 18 grudnia. (Pet. ag. tel.). **Ruch rewolucyjny obejmuje także północną część Inflant.**

Berlin, 18 grudnia. Doniesienie pet. ag. tel. via Eydkuny. Dnia 14 bm. napadło 140 Łotyszów na stacyę kolejową Sigo, kolei bocznej linii warszawsko-petersburskiej. Uwięzili oni naczelnika stacyi i urzędników i rozpoczęli poszukiwania za prochem i nabojami. Opanowali oni połączenie telegraficzne. Ponieważ nie znaleźli ani prochu, ani nabojów, wypuścili uwięzionych na wolność i zagrozili naczelnikowi stacyi śmiercią, gdyby im nie dał znać o nadejściu transportu prochu i nabojów.

Zamach na pociąg.

Petersburg, 18 grudnia. Pociąg, który wyjechał ku Warszawie, wioząc 120 milionów r. s. przeznaczonych za granicę na pokrycie długu państwowego, **wykoleił się** w oddaleniu 1 kilometra od Petersburga. „Petersburger Ztg.“ sądzi, że chodziło tu o zamach na pociąg dla zrabowania tych pieniędzy,

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg, 18 grudnia. Doniesienie pet. ag. tel. Komitet skarbowy oświadcza, że nieprawdziwą jest wiadomość, rozszerzana przez rewolucyonistów, o uszczupleniu pokrycia banknotów w złocie.

Zamach na bar. Budberga.

Petersburg, 17 grudnia. Na dyrektora petycyjnej kancelaryi cesarskiej bar. Budberga napadł w biurze człowiek, przebrany za mnicha i ranił go. Sprawca zamachu aresztowany, podał, że zamach wykonał z pobudek politycznych.

Utrudnianie śledztwa w sprawie pogromów.

W tych dniach do Petersburga powróciła część delegatów komisyi do przeprowadzenia śledztwa w sprawie żydowskich pogromów w różnych miejscowościach Rosyi. Delegaci skarżą się, że wszędzie prawie władze miejscowe utrudniały lub czyniły wprost niemożliwem śledztwo.

Polszczenie urzędów gminnych.

„Kuryer warszawski“ donosi, że urzędnicy sądów gminnych w Królestwie utworzyli związek, mający na celu wprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu.

Wrzenie w armii.

W Brześciu Litewskim zaczęli się buntować rezerwiści z garnizonu twierdzy. Burzę zażegnano przez odesłanie 1000 ludzi do domu.

Rewolucya wojskowa w południowej Rosyi.

Londyn, 17 grudnia. Do „Timesa“ donoszą z Petersburga: W południowej Rosyi prawie cała armia, z wyjątkiem kozaków, przyłączyła się do rewolucyi. Podoficerowie utworzyli związek i do swego programu politycznego przyjęli także **żądanie powszechnego prawa wyborczego.**

W Piatyhorsku cały pułk zrewolucyonizowany.

Załoga wojskowa sama wybiera oficerów z pośród siebie. Artylerya stanęła także po stronie rewolucyonistów. Władze polityczne i komendy wojskowe są całkiem bezsilne wobec rewolucyi.

Sztab generalny w Petersburgu dymisyonował **440 oficerów.**

Bunt w armii mandżurskiej.

Do „Daily Mail“ donoszą z Petersburga: Ostatnia depesza, jaka tu nadeszła od generała Liniewicza zawiera podobno wiadomość, że bunt ogarnął większą część armii. Liniewicz donosi dalej, że nietylko nie jest w stanie zgnieść buntu, lecz nie zdoła nawet zapobiedz dalszemu szerzeniu się ducha rewolucyjnego. Żołnierze odmawiają wszelkiego posłuszeństwa, rezerwiści żądają zaś, aby ich natychmiast odesłano do domów. Żołnierze wzbraniają się także przyjmować pieniądze papierowe lub asygnaty.

Wszystkich żołnierzy, powracających z Mandżuryi, rozbrojono, bo pierwsza wysyłka zmuszała konduktorów do zatrzymywania pociągów po miastach, wysiadała i plądrowała wszystko, co się tylko dało.

Armia wschodnia wraca!

Z Moskwy donoszą, że przybyły tam oddziały wojska z dalekiego Wschodu. (Oliwa do ognia!).

KRONIKA.

Evangelisantes pacem.. Z powodu „ciężkich chwil, przewrotowych kierunków politycznych i walk klasowych“, wydał arcybiskup Bilczewski kurendę, opatrzoną modlitwą, w celu uproszenia nieba o zesłanie pokoju i zgody...

„Należy objaśnić ludowi, dlaczego tę modlitwę zarządziliśmy. Należy mianowicie wytłómaczyć że chodzi o uproszenie u Pana Boga, aby jak najrychlej zapanowały pokój i zgoda, sprawiedliwość i miłość między ludźmi. Objaśnienie to należy dać w tonie spokojnym a pełnym miłości dla wszystkich stanów. Wreszcie zwramy uwagę wielebnego duchowieństwa, że jeśli zawsze i wszędzie powinno z wielką miłością postępować z wiernymi, to tem bardziej w dobie obecnej. Bądźmy w całej prawdzie „evangelisantes pacem, evangelisantes bona“: uprzejmi w obejściu, skromni w życiu, miłosierni i ofiarni na wszelką niedolę, nieustający w modlitwie — a nastaną lepsze, spokojniejsze czasy“.

Modlitwa o pokój święty w społeczeństwie, dołączona do owej kurendy, opiewa:

„Panie Jezu Chryste, Tyś z miłości ku nam umarł na krzyżu, aby przynieść pokój każdej duszy, która w Ciebie wierzy, Tobie ufa i Ciebie miłuje. Oto przypadamy do stóp Twoich, błagając, niech ustąpi z pośród nas wszelka nienawiść i niezgoda, a niech zapanuje sprawiedliwość i miłość święta, ze sprawiedliwością zaś i miłością pokój w duchu Twoim — pokój między owieczkami a pasterzami, pokój między dziećmi a rodzicami, pokój między podwładnymi a przełożonymi, pokój między uboższymi a bogatszymi, pokój między pojedynczymi stanami i narodami, pokój w każdej rodzinie i w całem społeczeństwie“ i t. d.

Stara piosnka — zawsze tam, gdzie sprawy ludu roboczego domagają się stanowczego rozwiązania, kler przychodzi ze słodką miną i modlitwą, zwiastując pokój, gdzie natomiast chodzi o interesy kleru, nie umie powstrzymać się od najbrudniejszych walk i napaści, przysłoniętych w szatę religijną...

Matka Boska a wybory. Kandydatowi komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych z okręgu stanisławowskiego p. Wierzchowskiemu, zagrożonemu bardzo z powodu opozycyjnej kandydatury Okuniewskiego — przyszła w pomoc także Matka Boska. Nie będąc pewnym dość wydatnego poparcia przez kahalników i propinatorów, oraz najętych hyen — ofiarował się nowy nabytek Koła polskiego p. poseł Wierzchowski — Matce Boskiej Wspomożycielce i istotnie stał się cud, został posłem wybrany. Spełniając ślub uczyniony, ogłosił pan poseł Wierzchowski w ostatnim numerze wydawanego w Turynie we Włoszech, pisma klerykalnego „Wiadomości Salezyańskie“ w rubryce „Łaski Najśw. Maryi Panny“ następujące ogłoszenie, które w całości przytaczamy:

„Spełniając ślub uczyniony, składam Matce Boskiej Wspomożycielce publiczne podziękowanie za doznaną łaskę.

Halicz, (Galicya), dnia 12-go września 1905 r.

Hieronim Wierzchowski

Radca sądowy“.

A więc prócz karanych kryminałem hyen wyborczych, prócz starosty, propinatora i najętych hyen. także Matka Boska objawiła swą łaskę i dopomogła jeszcze tym razem kandydatowi komitetu centralnego do zwycięstwa...

W tak niesmaczny sposób nie waha się pan poseł Wierzchowski ubliżać Maryi, matce Chrystusa, wciągając ją w spółkę z komitetem centralnym. Kobieta ta za życia tyle zniosła cierpień, patrząc na prześladowania i męczeńską śmierć syna, że ma prawo do szacunku nawet ludzi niewierzących. Klerykali jednakowoż mają na tyle bezczelności, że bez skrupułu poniewierają jej imieniem po różnych „Wiadomościach Salezyańskich“ i „Intencyach“, mięszając to imię ze swojemi najbrudniejszemi nawet sprawami i sprawkami, co nie przeszkadza im bynajmniej udawać obrońców religii, którą sami takiemi nieprzyzwoitościami podkopują.

Krakowskie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych miejskich, wezwane do rozpoczęcia akcyi w sprawie polepszenia bytu przez zgromadzenie nauczycielstwa Galicyi zachodniej, odbyte w Krakowie w dniu 12 listopada 1905, zwołuje do Krakowa na dzień 28 b. m. ankietę, w której wezmą udział mężowie zaufania nauczycielstwa, wybrani w różnych stronach kraju.

Ankieta zajmować się będzie między innemi kwestyą organizacyi zawodowej całego nauczycielstwa ludowego w Galicyi, sprawą wniesienia petycyi do rządu w przedmiocie płac nauczycielskich i wysłania deputacyi do tronu, oraz kwestyą zwołania powszechnego wiecu nauczycielskiego, celem powzięcia ostatecznych uchwał.

Spodziewany jest liczny udział poważnych przedstawicieli nauczycielstwa ludowego. Z braku czasu ankieta obradować będzie tylko przez jeden dzień. Bliższych wiadomości udziela obecnie p. Stanisław Nowak, prezes Towarzystwa nauczycieli szkół miejskich (Powiśle l. 4) a w dniach 27 i 28 grudnia Komitet nauczycielski na dworcu kolejowym w Krakowie.

Koncert na dwa fortepiany. Jakkolwiek literatura muzyczna wykazuje wielką liczbę i bardzo cennych utworów na dwa fortepiany, koncerty tego rodzaju należą do rzadkości nawet w wielkich centrach muzycznych. W Krakowie w szczególności nie było takiego koncertu od niepamiętnych czasów. Dla sfer muzycznych naszego miasta nie bez interesu więc będzie wiadomość, iż koncert na dwa fortepiany odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1906 r. i że koncertantami będą tej miary artyści, jak Ignacy Friedman i prof. Jerzy Lalewicz.

Obfity program koncertu zawierać będzie zupełnie u nas nieznane działa Maksa Regera, Saint Saensa, Sindinga, Rachmaninowa, Piraniego i Friedmana. Szczegóły programu ogłoszone będą w najbliższym czasie.

Zniżenie cen mięsa w Podgórzu. W sobotę 16 b. m. w jatce miejskiej w Podgórzu nastąpiło znaczne obniżenie cen mięsa. Sprzedawano: 1 klg. mięsa wołowego: 1 K 20 h. 1 klg. mięsa przedniego z krów tuczonych 1 K 4 h, 1 klg. mięsa tylnego z krów tuczonych 1 K 16 h, 1 klg. cielęciny od 1 K do 1 K 30 h, 1 klg. wieprzowiny 1 K 16 h, 1 klg. polędwicy wieprzowej 1 K 30 h, 1 klg. baraniny od 1 K 16 h do 1 K 20 h.

Kto i gdzie kradnie? Pod tym tytułem znajdujemy w ostatnim numerze „Prawa Ludu“ następujący „List otwarty do c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie: Zaledwie ukazało się kilka numerów „Prawa Ludu“, zaraz posypały się reklamacye, że prenumeratorzy gazetki nie dostają. Poczty galicyjskie są tak prowadzone, że niema pisma w kraju, któreby na niedbalstwo i niesumienność niektórych urzędników pocztowych się nie skarżyło. Nawet tak świątobliwe pisemko jak „Gazeta niedzielna“ w numerze z 10 bm. podaje fakty takich nadużyć, jakie nigdzieindziej tylko w Galicyi pod obecnym zarządem cierpiane być mogą!

Ja ze swej strony zapytuję i wzywam c. k. dyrekcyę poczt, aby natychmiast zbadała, kto i gdzie kradnie „Prawo Ludu“, przesyłane dla Klemensa Tatary w Kuźnicach Małych, poczta Wieliczka.

Trzy razy wysyłała administracya komplety pisma i żadnego p. Tatara nie dostał! Jak pisze jeden z prenumeratorów, na poczcie w Wieliczce nienawidzą „czerwonych organów!“

Ponieważ nie jest to odosobniony wypadek — wzywam c. k. dyrekcyę poczt, aby podwładne urzędy pocztowe pouczyła bezzwłocznie o ich obowiązkach. Ja zaś ze swej strony zapowiadam, że odtąd żadnego zagubionego numeru „Prawa Ludu“ nie przepuszczę i dochodzić będę praw swoich i praw czytelników pisma! Nie żyjemy jeszcze w Rosyi! *Klemensiewicz,* redaktor „Prawa Ludu“.

Represalia policyjne w Przemyślu. Piszą nam z Przemyśla:

Policya przemyska, pozostająca pod kierownictwem osławionego nadkomisarza Sochańskiego, znów dała o sobie znać. Przez dłuższy czas był spokój. Po krwawych masakrach, po brutalnych szarżach, których widownią były ulice miasta podczas pochodów robotniczych, zdawało się, że nastąpi trwały spokój, wywalczony krytyką i powagą naszej organizacyi.

Teraz zapanował nowy kurs: represalia. Czereda szpiclów i konfidentów policyjnych węszy podczas każdej demonstracyi, szpieguje na „rzecz ładu i porządku“ przy pomocy nędznej denuncyacyi. Ofiarą tej najświeższej fazy rozwojowej w taktyce policyjnej padł J. W. Cytrynowicz, od siedmiu lat w Przemyślu zamieszkały czeladnik krawiecki. Nagle we wtorek 12 b. m. zawezwano go na policyę, gdzie mu „referent polityczny“, koncepista Łękawski oświadczył, że jako poddanego rosyjskiego, za to, że wziął czynny udział w demonstracyi dnia 28 listopada br., wydala się go z granic Galicyi. Wspomnieć wypada, że ów Łękawski uchodzi w mieście za najmniej „mądrego“ ze wszystkich policyantów, obecnie zaś jest wmieszany — na razie jako świadek — w proces o przekupstwo, który się odbędzie dnia 27 bm. przed trybunałem karnym w Przemyślu.

Cytrynowicz, dla którego to wydalenie oznacza ruinę majątkową, jest robotnikiem spokojnym, oddanym wyłącznie pracy zawodowej. Zachowanie się więc policyi w tym wypadku jest bezprzykładną prowokacyą ludności robotniczej miasta.

Rozgoryczenie wśród masy jest wielkie. Nakaz policyjny jest głównym przedmiotem rozmów. tembardziej, że Cytrynowicz cieszył się szczerą sympatyą robotników.

Na dowód, że represalia policyjne stają się systemem, niech posłuży inny wypadek.

W kilka dni po demonstracyi wyborczej, zawezwano do „pałacu“ policyjnego tow. Pawła Denasiewicza. Urzędujący komisarz Schwarz zasądził go na karę 14 dniowego aresztu! za niesienie czerwonego sztandaru podczas demonstracyi. Świadkami dowodowymi byli komisarz Dr. Chmielarski, dwóch policyantów i 3-ch szpiclów. Wszyscy oni stwierdzili zgodnie, że tow. Denasiewicz został „urzędowo“ wezwany do zaprzestania swej karygodnej czynności, którą było niesienie sztandaru, ponieważ jednak nie usłuchał, więc się go zasądza. Dla wyjaśnienia dodajemy, że protokół policyjny mierzy odległość między „wzywającym“ komisarzem, a tow. Denasiewiczem na 8 kroków! Wogóle pomiary, dowody i wyroki policyjne są strasznie ścisłe.

Zwracamy uwagę, że system represaliów jest bardzo niebezpiecznym...

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: tow. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską“.

W lokalu grupy kolejarzy. ul. Kurniki 6, dziś o godz. 7 wieczór: Stanisław Krauz: „O pochodzeniu człowieka“.

TELEGRAMY.

Zgromadzenie urzędnikow.

Grac, 18 grudnia. W niedzielę odbył się tu wiec urzędników państwowych ze Styryi, w sprawie znanych żądań urzędników. Wysłano telegram hołdowniczy do cesarza. Przewodniczący imieniem namiestnika zapewnił o poparciu żądań urzędników. Przemawiali także posłowie styryjscy do rady państwa obiecując poparcie.

Turcya a mocarstwa.

Konstantynopol, 18 grudnia Porozumienie z Portą zostało osiągniętem wobec czego demonstracya flot została odwołaną.

Konstautynopol, 18 grudnia. W niedzielę nastąpiło opróżnienie Lemnos przez załogi międzynarodowej eskadry. Dzisiaj opróżnioną będzie Mitylena.

Konferencya marokańska.

Londyn, 18 grudnia. (Biuro Reutera). Konferencya marokańska odbędzie się w Madrycie, zamiast w Algesiras.

Korea pod rządami Japonii.

Paryż, 17 grudnia. Poseł japoński zawiadomił prezydenta ministrów o zniesieniu we Francyi poselstwa koreańskiego, ponieważ Japonia objęła protektorat nad Koreą i zastępstwo jej interesów. Rouvier oświadczył posłowi, że wobec tego odwoła posła francuskiego z Soeul.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).